



Podróż do Izraela 2012

Erec Israel

Kiedy jedziemy do Izraela, mamy swoje wyobrażenia na temat tego kraju oraz czekających nas na miejscu doznań. Wyobrażenia te powstają nie tylko na podstawie znanych nam przecież dobrze opisów z Pisma Świętego, ale również na podstawie książek, telewizji i innych źródeł. Myślę, że jadąc do Izraela każdy z nas miał swoje wyobrażenia dotyczące przyrody, kultury czy codziennego życia.



Pierwsze spotkanie z Izraelem

W pierwszy dzień po przyjeździe przywitał nas deszcz i zimno. Nie spodziewaliśmy się takiej pogody. Przez mokre szyby widzieliśmy ulice Tel Awiwu (Wiosenne Wzgórza), który został założony na początku XX wieku na obrzeżach starożytnego portu morskiego Jaffa. W latach 50-tych miasta te zostały połączone. Tel Awiw jest drugim co do wielkości miastem Izraela i to tutaj znajduje się większość ambasad.

Droga wiedzie nas Równiną Szaron do Cezarei Nadmorskiej. Niestety, przemierzając około 60 km trasy większość z nas odsypiała lot. W Cezarei Nadmorskiej oglądaliśmy ruiny starożytnego miasta, założonego przez króla Heroda Wielkiego. Oprócz ruin miasta, akweduktu czy teatru rzymskiego uwagę wszystkich przykuł znaleziony w latach 60-tych kamień z inskrypcją odnoszącą się do Poncjusza Piłata. Jest to ważne świadectwo epigraficzne. W Biblii Cezarea znana jest z historii Piotra i Korneliusza: „*A pewien mąż w Cezarei, imieniem Korneliusz, setnik kohorty...*”. W Cezarei znajdował się port morski; apostoł Paweł wyruszał stąd w swoje podróże, aby ewangelizować pogan.

Następnie wyruszyliśmy do Hajfy, w której znajduje się największy port w Izraelu. Widzieliśmy również ogrody Bahaitów. Dalsza podróż wiedzie do Nazaretu. Przejeżdżamy przez Nazaret, który odbiega całkowicie od naszych wyobrażeń zbudowanych na podstawie opisów biblijnych. Miasteczko zmieniło się na przestrzeni dziejów w duże miasto, zamieszkałe w 60% przez ludność arabską. Przejeżdżamy przez, co tu dużo mówić, brudny Nazaret na Górę Strącenia, która wznosi się nad południową częścią Nazaretu. Mówi o niej ewangelista Łukasz: „*I przyszedł do Nazaretu, gdzie się wychował, i wszedł według zwyczaju swego do synagogi, i powstał, aby czytać. (...) I wszyscy w synagodze, słysząc to, zawrzeli gniewem i powstawszy wypchnęli go z miasta,*

i wywiedli go aż na szczyt góry, na której miasto ich było zbudowane, aby go w dół strącić” (Łuk. 4:16,28,29). Że jest to właśnie owo miejsce, które opisuje nam Ewangelia, głosi tradycja, lecz faktycznie robi ono wrażenie, ponieważ widok z góry na Dolinę Jezreel zapiera dech w piersiach. Z Góry Strącenia widać całą dolinę oraz Górę Tabor jak na dłoni.

Kolejnym miejscem, które wywarło na nas ogromne wrażenie poprzez piękno przyrody, ale również przez wzgląd na historię, jest Jezioro Galilejskie (z hebr. Jam Kineret). Jezioro to znane jest pod kilkoma nazwami, jednak terazniejsza nazwa hebrajska ma swoje odniesienie również w tekstach Biblii: „*granica (...) dotknie morza Kineret od strony wschodniej*” (4 Mojż. 34:11) czy „*Jordan i jego nadbrzeże aż do krańca jeziora Kineret z tamtej strony Jordanu na wschodzie*” (Joz. 13:27). Nazwa hebrajska odnosi się do kształtu jeziora, czyli harfy. Nie zapomnimy, jak na środku Jeziora, w łodzi, wspólnie śpiewaliśmy pieśni. Śpiewając znaną pieśń: „*Groźnie się burzy...*”, przypominaliśmy sobie, jak Pan Jezus chodził po wodzie, i wielu z nas bardzo poruszyła świadomość, że to tutaj te wydarzenia miały miejsce. Mogliśmy również zobaczyć, jak prawdopodobnie wyglądało łowienie ryb za czasów apostołów: „*A Jezus idąc wzdłuż Morza Galilejskiego, ujrzał dwu braci: Szymona, zwanego Piotrem, i Andrzeja, brata jego, którzy zarzucali sieć w morze, byli bowiem rybakami*” (Mat. 4:18). Rybacy podczas rejsu demonstrowali nam elementy tradycyjnego tańca izraelskiego. Wiele historii biblijnych wydarzyło się nad tym jeziorem. Przypomnijmy w tym miejscu choćby tę cudowną historię, jak po swym zmartwychwstaniu po raz trzeci Pan Jezus ukazał się swoim uczniom. Tutaj, nad brzegiem jeziora, Pan Jezus pokazał się uczniom i rzekł do nich: „*Zapuscie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie*” (Jan 21:6), gdy tymczasem oni przez całą noc nic nie złowili. „*Poszedł Szymon Piotr i wyciągnął sieć na ląd, pełną wielkich ryb, których było sto pięćdziesiąt trzy; a chociaż ich tyle było, nie podarła się sieć*” (Jan 21:11). Chyba każdy z nas przeżył cudowne i poruszające chwile zadumy tuż nad brzegiem tego słynnego jeziora.

Nad Jezioro Galilejskim widzieliśmy również sympatyczne „góralki” – małe zwierzątka podobne do królików bądź świstaków. Co ciekawe, góralka (dosłownie z hebr. królik skalny) występuje również na kartach Biblii. Mogliśmy je filmować i fotografować z dość bliskiej odległości. Zwierzątka te występują tylko na Bliskim Wschodzie oraz w Afryce. Ssaki te widzieliśmy później także w Parku Narodowym En Gedi, położonym w depresji Morza Martwego. Zielony teren Parku wyróżnia się na tle Pustyni Judzkiej. Tutaj prawdopodobnie ukrył



się Dawid, gdy był ścigany przez króla Saula: „A Dawid wyruszył stamtąd i zatrzymał się w niedostępnych miejscach En-Gedi” (1 Sam. 24:1). W wykopaliskach archeologicznych nie ma potwierdzenia dla tych wydarzeń, jednakże jeden z wodospadów, dolina i strumień noszą dzisiaj imię Dawida. W tym rezerwacie przyrody zamieszkuje wiele chronionych gatunków zwierząt. Oprócz górników widzieliśmy między innymi koziorożce nubijskie i czarnotki arabskie – ptaki podobne do naszych szpaków.

W Galilei punktami naszej podróży były również miasta Korazim i Kafarnaum, wspomniane w Ew. Łuk. 10:13,15: „Biada tobie, Chorazynie, biada tobie, Betsaida; bo gdyby w Tyrze i Sydonie działy się te cuda, które u was się stały, dawno by w worze i popiele siedząc, pokutowały. A ty, Kafarnaum, czy aż do nieba wywyższone będziesz? Nie! Aż do piekła zstąpisz”. Dwa miasta, przeklęte wtedy przez Pana Jezusa, pozostały do dziś nieodbudowane. W Kafarnaum (prawdopodobnie Kfar Nahum – wioska Nahuma) przez jakiś czas mieszkał Pan Jezus (Mat. 4:13), więc jego mieszkańcy mieli możliwość słuchać słów Pana i zapewne być świadkami Jego cudów. W miejscowości tej prawdopodobnie znajdował się również dom Piotra, nad którym teraz wznosi się kościół z V wieku.

Korazim natomiast na samym wstępie zadziwia czarnym kolorem bazaltu, z którego zostało zbudowane. W ruinach tego miasta zobaczyliśmy, w jaki sposób w tamtych czasach można było ściągnąć dach, aby spuścić w dół chorego, jak zanotował ewangelista: „A gdy z powodu tłumu nie mogli się zbliżyć do niego, zdjęli dach nad miejscem, gdzie był, i przez otwór spuścili łożo, na którym leżał paralytyk” (Mar. 2:4). Tutaj też, w ruinach synagogi znajduje się replika odnalezionej „stolicy Mojżeszowej”, z której nauczano: „Na stolicy Mojżeszowej usiedli nauczenni w Piśmie i Faryzeuszowie” (Mat. 23:2). Z miejsca tego rozlega się przepiękny widok na jezioro, a przepętnia je szum strumienia, życiodajnej wody.

Zapadła nam w pamięci również wędrowka przez Wąwóz Gołębi, który był drogą z Nazaretu do Jeziora Galilejskiego. Zdziwiło nas, jak bardzo zmienił się tam krajobraz. Dzięki większym opadom wygląd tego miejsca zmienił się nie do poznania. Na poziom wody w Jeziorze Galilejskim wpływa również obfitość opadów śnieżnych na Wzgórzach Golan (hebr. Ramat haGolan). Przed wyjazdem do Izraela nikt z nas nie spodziewał się tak obfitych opadów śniegu. Patrzyliśmy na udzielającą się nam radość na twarzach Izraelczyków, tym bardziej, że od wielu lat nie było śniegu na wzgórzach. Ilość śniegu w górach i stan wody w Jeziorze Galilejskim ma również wpływ na poziom wody w Jordanie. Mogliśmy podziwiać źródła tej historycznej rzeki, a nasze serca radowały się na widok ogromnych ilości przelewającej się tamtejszy wody.

Następnie przybyliśmy do miejsca, w którym odbywają się tradycyjne chrzty w Jordanie – Yardenit. Jest to specjalnie przygotowane miejsce w rzece, aby bezpiecznie mogły odbywać się zanurzenia w wodzie. Tam wszyscy mogliśmy uczestniczyć w pięknym wydarzeniu, jakim było przyjęcie symbolu przez siostrę i dwóch braci. Nieśamowitym przeżyciem było zobaczenie ich zanurzających się właśnie w Jordanie. Stojąc tam w deszczu, pod parasolami i słuchając słów wykładu do osób przyjmujących symbol, sami mogliśmy odświeżyć własne wspomnienia i cieszyć się, że właśnie tutaj możemy doświadczać tak przepięknych doznań. Cudownym zaskoczeniem było dla nas piękne słońce, które wyrzało zza chmur akurat w chwili, gdy nowi bracia wychodzili z wody. Były to niezapomniane przeżycia dla nas, świadków, a tym bardziej dla tych trojga braterstwa, którzy dali wyraz swojej ważnej życiowej decyzji.

Na pustyni

Kolejnym ciekawym doznaniem było odwiedzenie wioski Qumran, położonej około kilometra od Morza Martwego. Niewidoczne na pierwszy rzut oka groty w skałach skrywały przez wieki fragmenty Starego Testamentu, potwierdzające całemu światu wiarygodność Biblii (*choć pojawiają się tezy niektórych uczonych, podważające dotychczasową wiedzę w tym zakresie*). Suchy, kamienisty teren Pustyni Judzkiej opada aż do Morza Martwego (Jam haMelach – Morze Soli). Mogliśmy na własnej skórze doświadczyć 28% zasolenia morza. Czy faktycznie znajdowała się na tych terenach Sodoma i Gomora? Możemy się tylko domyślać.

Można by pomyśleć, że na tak suchym terenie nie jest w stanie wyrosnąć żadna roślina i nie jest możliwa uprawa czy hodowla. Jak bardzo się myliliśmy, przekonał się w pustynnym kibucu Kalia, gdzie nocowaliśmy; tam ujrzeliśmy namiastkę kwitnącej pustyni. Dzięki rozwijającej się technologii w rolnictwie oraz zaangażowaniu możemy oglądać rzeczy, o których nam się nie śniło kilkanaście lat temu.

Równie nad Morzem Martwym odwiedziliśmy paskowy Masada, starożytnej izraelskiej twierdzy. Ma ona szczególne znaczenie dla Izraelczyków jako symbol heroicznej walki.

W stolicy - Jeruzalem

W Jerozolimie mieliśmy możliwość przebywać dłużej, bo aż cztery dni. Można by powiedzieć, że cztery dni na jedno miasto to dużo czasu, jednak większość z nas ma jeszcze niedosyt tego cudownego miejsca. Jerozolima – to nie tylko znana na całym świecie Ściana Zachodnia (haKotel), ale także możliwość uczestniczenia w tak innej, a zarazem tak bliskiej nam kulturze. Nieśamowicie było znaleźć się nocą właśnie pod Ścianą Zachodnią Świątyni, gdy nie ma już turystów, zapada cisza i panu-



je zaduma. Część z nas bardzo emocjonalnie przeżyła również wieczorne przejście ze Starego Miasta, w którym prawdopodobnie znajdował się Wieczernik, na Górę Oliwną. Staraliśmy się odtworzyć przebieg ostatnich chwil Pana Jezusa przed pojmaniem, czytając fragmenty z Pisma Świętego m.in.: *„To powiedziawszy, wyszedł Jezus z uczniami swoimi za potok Cedron, gdzie był ogród, do którego wszedł z uczniami swoimi”* (Jan 18:1) oraz *„I wyszedłszy, udał się według zwyczaju na Górę Oliwną; poszli też za nim uczniowie”* (Łuk. 22:39). Przeszliśmy więc najkrótszą możliwą w dzisiejszych czasach drogą z miejsca tradycyjnego Wieczernika przez suchy już potok Cedron aż na Górę Oliwną. Niestety Ogród Getsemane w nocy jest zamknięty, lecz wieczorne przejście cichymi ulicami Jerozolimy było bardzo wzruszające.

Zobaczyliśmy również domniemany grób Pana Jezusa w ogrodzie. Jest to ciekawe miejsce ze względu na fakt, że przylega ono do Góry Golgoty („Trupiej Czaszki”), a sama skarpa przypominała rzeczywiście czaszkę, dopóki nie powstał pod nią arabski dworzec autobusowy.

Pod Ścianą Zachodnią znajdują się również tunele, wzdłuż których ciągną się mury Placu Świątynnego o długości około 500 metrów. W tym wąskim tunelu napotkaliśmy modlących się Izraelitów, siedzących prawdopodobnie w miejscu, które znajdowało się najbliżej Miejsca Najświętszego. Pod Kotelem skoncentrowane jest również życie religijne. Odbywają się tutaj zarówno obchody świąt, jak i przysięga wojskowa czy Bar Micwa (kiedy 13-letni Izraelczycy po raz pierwszy odczytują Torę). Z Jerozolimą wiąże się wiele wspomnień, których nie sposób opisać.

Bo Jerozalem – to także codzienne życie tamtejszych ludzi. To tutaj można doświadczyć prawdziwego wschodniego targu i poznać smak określenia „cena umowna”. W obrębie Starego Miasta wzdłuż uliczek znajduje się ogromna ilość straganów i punktów gastronomicznych.

Ciekawostką stanowi fakt, że w Instytucie Świątynnym Izraelici posiadają odtworzone stroje i sprzęty liturgiczne oraz instrumenty dla orkiestry lewitów. Niestety na miejscu Świątyni znajduje się w tym momencie meczet Kopuła na Skale. W Instytucie mieliśmy możliwość zobaczenia repliki świecznika świątynnego, a w Muzeum Izraela makietę Świątyni z czasów Heroda. Przedstawia ona topografię i charakter miasta sprzed 66 roku, czyli sprzed zburzenia Świątyni. Makieta bardzo ułatwia wyobrażenie sobie wielu historii biblijnych i pozwala zrozumieć teksty np. o Panu Jezusie w Świątyni.

Ostatnim punktem, który chcę tu opisać, jest miejsce w Instytucie Pamięci Męczenników i Bohaterów Holocaustu (Jad waSzem). Jest to muzeum, które poświęcono ofiarom Holocaustu oraz tym, którzy ryzykowali własne życie dla innych. Jadąc tam, nie patrzymy na to wszystko jak przez szybę, ponieważ jest to też częśćka naszych dziejów. Prawie każda rodzina uczestnicząca w wycieczce posiadała przykre i bolesne wspomnienia związane z okresem wojennym. W związku z tym każdy z nas bardzo przeżył pobyt w muzeum, gdzie ukazane jest okrucieństwo tamtych czasów – zagłada wielu milionów ludzi z wielu narodowości. Jednocześnie zwracamy tam uwagę na miłość pokazaną w historiach uratowania wielu istnień ludzkich, kiedy odważni, narażając życie swoje i swoich rodzin, próbowali przeciwstawić się złu, które ogarnęło świat. Będąc tam, mogliśmy zobaczyć drzewa upamiętniające „Sprawiedliwych wśród narodów świata”, w tym również wielu Polaków. Widzieliśmy rekwizyty i niemalże czuliśmy zawarte w nich wspomnienia. Każdy odnalazł również wśród setek nazw miejscowości swoje miasto, w którym przed wojną znajdowała się Gmina Żydowska, a pamięć o nich została wymazana. Nikt nie przeszedł obojętnie przez miejsce upamiętniające śmierć niewinnych dzieci. Wywarło to na nas tak silne wrażenie, że każdy opuszczał pomieszczenie w zadumie i ze łzami w oczach.

Możliwość pobytu w tych wszystkich miejscach, jak i w wielu innych, nie opisanych tutaj, odświeżyła nam nowe spojrzenie na niektóre historie biblijne. Poznanie tamtejszej kultury, codziennego życia, zwyczajów kulturowanych przez tyle wieków rzuca nowe światło na tak dobrze znane nam przypowieści czy opisy z Nowego Testamentu. Jest to kultura, jakiej nie możemy oglądać na co dzień, kraj, który pomimo większości obszarów pustynnych, kamienistych pozwala jego mieszkańcom na rozwój techniki i rolnictwa. Kraj, który bardzo się zmienia i przekształca.

„I powiedział im podobieństwo: Spójrzcie na drzewo figowe i na wszystkie drzewa; Gdy widzicie, że już puszczają pąki, sami poznajecie, iż lato już blisko” (Łuk. 21:29-30).

Życzę każdemu, kto ma możliwość pojechania do tego kraju, aby mógł zobaczyć go z bliska i aby przeżył to, co my przeżyliśmy, mając świadomość ważności tego kraju, ale i przeżywając radość, jaka płynie dla nas wszystkich poprzez Jezusa Chrystusa.

Redakcja
R-
„Straż”



Uczestnicy podróży do Izraela pn. „Śladami naszego Boga” - marzec 2012